

Co przyniósł energetyce mijający rok?

Od wielu już lat towarzyszy mi pod koniec grudnia każdego kończącego się roku, rysunek przedstawiający dwie osoby. Jedna to zgarbiony staruszek ubrany w nieco pomięte, miejscami podarte szaty. Reprezentuje on odchodzący Stary Rok. Naprzeciw niego, przejmujący władzę nad czasem chłopiec, często goły, przepasany szarfą z numerem Nowego Roku. O tym młodym będzie czas napisać za miesiąc lub dwa. Teraz wypada się przyjrzeć dziełom starszego pana, temu, co między innymi przyniósł polskiej energetyce.

Zacząć wypada od spraw paliwowych. Jeśli chodzi o węgiel kamienny, to po awanturach na temat preferencji dla importu węgla rosyjskiego, podobno nic niewartego i jak mówią złośliwi niezawierającego kalorii, tylko propagandę, po protestach górników domagających się gwarancji zatrudnienia, utrzymania przywilejów i podwyżek płac, okazało się, że firmy górnicze są zadłużone i potrzebują bardzo dużo środków, aby utrzymać wydobycie i zaopatrzyć w węgiel elektrownie i elektrociepłownie, nie tylko z zapasów na hałdach. Niestety, rząd nie był w stanie przedstawić do końca tego roku docelowego planu naprawy sektora górnictwa węgla kamiennego.

Ropa, z powodu *chłodnej wojny*, jak zastąpiła *reset* naiwnego prezydenta USA, staniała, co spowodowało radość wielu posiadaczy samochodów zasilających swe pojazdy nieco tańszą benzyną, bo jeśli by nawet ropa była za darmo, to i tak benzyna będzie sporo kosztować ze względu na obciążenia ze strony polskiego państwa prawa (akcyza, podatek drogowy etc.).

„W temacie gazu” trwają przygotowania do dywersyfikacji kierunków dostaw, nie jest nawet całkiem wykluczone, że dożyjemy do przeprowadzenia prób technicznych gazoportu w Świnoujściu. Dziennikarze wiadomego nurtu już zazdroszczą temu miastu wysypu pieniędzy, jaki je spotka z powodu gazu.

Jeśli chodzi o gaz łupkowy, to nasz parlament razem z prawnikami zмага się z trudnościami związanymi z próbami ustanowienia prawa regulującego tę materię.

Powstał już projekt ustawy o OZE. Kontestujący, za pieniądze indywidualnych darczyńców, ten projekt „Zielony Pokój”¹⁾ stwierdza w rozsyłanym powszechnie e-mailu, podpisanym przez press officer, że projekt ustawy: „nie ułatwi obywatelom inwestowania w przydomowe mikroelektrownie, a większość wsparcia, jakie miałyby otrzymać sektor energetyki odnawialnej, trafi bezzasadnie do spółek energetycznych. (...) W ogniu krytyki znalazł się też zapis, mówiący o dalszym wsparciu dla spalania węgla z biomasą. Technologii tej nie można uznawać za odnawialną, niezależnie czy nazwie się ją współspalaniem tradycyjnym czy dedykowanym.” Można się domyślać, że polskie firmy energetyczne są zupełnie przeciwnego zdania. Ku wątpliwemu zapewne zadowoleniu odbiorców w projekcie zapisano, że wspieranie źródeł odnawialnych zostanie przerzucone na konsumentów, którzy mają mieć doliczoną do rachunku „opłatę OZE”.

Jeśli chodzi o energię elektryczną, ścieki i gaz to piąty rok z rzędu rządzący obiecują uchwalenie ustawy o korytarzach przesyłowych, która ma ułatwić inwestowanie między innymi w sieci elektroenergetyczne, gazowe, ciepłownicze, ropociągi i przesyłające wszelkie ciecze. Dotychczasowe działania Ministerstwa Gospodarki w tej sprawie skrytykowała już nawet Najwyższa Izba Kontroli. Regulacja kompleksowa dla liniowych inwestycji służących przesyłowi energii, gazu, płynów, pary oraz informacji, porządkująca stan prawny w tym zakresie, upraszczająca procedury, regulująca zaszłości ma być przyjęta przez Radę Ministrów w przyszłym roku.

Trwają sejmowe prace nad prezydenckim projektem ustawy krajobrazowej. Przy okazji walki z nieestetycznymi reklamami projektodawcy chcą się zająć także turbinami wiatrowymi i słupami energetycznymi lokalizowanymi w regionach, w których ich zdaniem takie obiekty nie powinny dominować w krajobrazie. „Nie wiem, czy do maja, czerwca (2015 roku TEK) zdążymy uchwalić ustawę o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu” mówi przewodnicząca rozpatrującej projekt podkomisji.

Niedawno Komisja Europejska skierowała przeciwko Polsce pozew do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w związku z opóźnieniami, które ma nasz kraj w implementacji przepisów dotyczących promowania energooszczędności w budownictwie. Bruksela chce w związku z tym nałożyć na nasz kraj kary w wysokości 96,7 tys. euro liczone za każdy dzień zwłoki we wdrożeniu unijnych przepisów. Pod koniec listopada 2014 r. rządowy Komitet do Spraw Europejskich przyjął projekt ustawy o charakterystyce energetycznej budynków, projekt wkrótce powinien zostać przyjęty przez komitet stały i cały rząd. Ustawa wdroży unijne przepisy, które Polska powinna stosować już od ponad roku. Dyrektywa UE zakłada m.in., że od 2018 roku budynki należące do administracji publicznej, a od 2020 roku wszystkie nowo powstałe budynki będą musiały spełniać standardy budynku prawie zeroenergetycznego. Nadal trwa jednak dyskusja nad zdefiniowaniem tego pojęcia w polskich przepisach.

Z tego, trochę pobieżnego przeglądu kilku dokonań Starego Roku można odnieść wrażenie, że działalność w obszarze energetyki nie była silną stroną starszego pana z przytoczonego na wstępie rysunku, i że sporo w niej było chaotycznych, nie w pełni przemyślanych pod kątem strategii działań.

Nie można jednak wykluczać, że w nowym roku sytuacja ulegnie poprawie i pojawi się nowa, przemyślana i przedyskutowana polska strategia energetyczna, wyposażona w odpowiednie akty prawne.

Tomasz E. Kołakowski

¹⁾ Greenpeace to międzynarodowa organizacja, która, jak sama mówi o sobie „koncentruje swoje działania na najbardziej istotnych, zarówno globalnych, jak i lokalnych, zagrożeniach dla bioróżnorodności i środowiska. Aby zachować swoją niezależność, organizacja nie przyjmuje dotacji od rządów, partii politycznych i korporacji. Działania finansowane są dzięki wsparciu indywidualnych darczyńców.”